Wielkie znaczenie miłości

„Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim” Ewangelia wg św. Jana 13:35

Apostoł Paweł mówi w swoim liście do Efezjan 2:1-5: *„I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i grzechach, w którycheście niekiedy chodzili według zwyczaju świata tego, i według książęcia, który ma władzę na powietrzu, ducha tego, który jest skuteczny w synach niedowiarstwa. Między którymi i my wszyscy obcowaliśmy niekiedy w pożądliwościach ciała naszego, czyniąc to, co się podobało ciału i myślom, i byliśmy z przyrodzenia dziećmi gniewu, jako i drudzy. Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i gdyśmy byli umarłymi w grzechach, ożywił nas pospołu z Chrystusem”* i apostoł dodaje: *„Łaską zbawieni jesteście”.*

W tym samym rozdziale, w wersetach 12 i 13 czytamy: *„Iżeście byli naonczas bez Chrystusa, oddaleni od społeczności izraelskiej, i obcymi od umów obietnicy, nadziei nie mają i bez Boga na świecie. Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusową”.*

Czytając słowa apostoła spostrzegamy głęboką prawdę. Możemy w naszym umyśle dostrzec różnicę między tym, czym byliśmy nie znając Boga i nie wiedząc, w jaki sposób i w stosunku do kogo zamanifestować naszą miłość. Obecnie jesteśmy pouczeni przez Pana, ponieważ znajdujemy się w Jego szkole, w której codziennie mamy okazję do wykazywania naszej miłości do Boga, do naszego Odkupiciela, do naszych braci i do wszystkich, którzy nas otaczają.

To nie zawsze jest łatwe, szczególnie w godzinach naszych prób, gdy piętrzą się przed nami różne przeciwności. Lecz Pan obiecał nam swoją pomoc. Wiedząc o tym, *„Cóż tedy rzeczemy na to? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?”* – Rzym. 8:31. Odtąd jesteśmy entuzjastami mówienia i ciągłego powtarzania, że Bóg jest miłością.

Ale czy nie mamy wątpliwości, gdy chodzi o przyjęcie przez Boga do rodziny duchowej członków biednych i niewykształconych, a to dlatego, że uwierzyli w Boga i w Jezusa Chrystusa?

Żeby nas upewnić, że taki jest sposób Boskiego postępowania, apostoł Paweł pisze: *„Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu; ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego”* – 1 Kor. 1:26-29. Dlatego przed takim dowodem miłości Boga, z zupełną uniżonością oddajemy Mu cześć, który uczynił nas zdolnymi mieć cząstkę *„dziedzictwa świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna swego miłego. W którym mamy odkupienie przez krew Jego i odpuszczenie grzechów; który jest obrazem Boga niewidzialnego i pierworodnym wszystkich rzeczy stworzonych”* – Kol. 1:12-15. Nieco dalej w wersecie 21 i 22 apostoł dodaje: *„I was, którzyście niekiedy byli oddaleni i nieprzyjaciele umysłem w złośliwych uczynkach, teraz też pojednał ciałem swoim własnym przez śmierć. . . ”*

Tak, Jezus przez swoją śmierć pojednał nas z Bogiem. Potrafił przyciągać do siebie rzesze ludzi, potrafił pocieszać zasmucone serca, współczuć wszystkim strapionym i był zdolny dodawać sił fizycznych i duchowych. W każdej ludzkiej potrzebie umiał być pomocnym.

W Ewangelii wg. św. Mateusza 11:28-30 Jezus mówi: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem Ja jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie jest”.*

To nam przypomina, że wiele razy wzmiankowano, iż wysoko postawieni ludzie byli często zaskoczeni, a nawet zdumieni metodą, jaką Jezus przyciągał do Siebie rzesze ludzi.

Zacytujmy myśl Napoleona Bonaparte, więźnia na wyspie św. Heleny, wyrażoną wobec Montholona, jednego z jego bliskich przyjaciół, będącego razem z nim na wygnaniu. „Czy może mi pan powiedzieć, kim był Jezus?” – zapytał Napoleon Montholona i bez czekania na odpowiedź kontynuował: „Jest coś, czego nie rozumiem. Aleksander, Karol Wielki i ja, stworzyliśmy wielkie mocarstwa. Ale jakim sposobem? Siłą oczywiście, siłą. A Jezus oparł wszystko na miłości. I każdego dnia miliony chrześcijan oddawały swoje życie za Niego. Ja także natchnąłem tłumy taką entuzjastyczną nabożnością, że wszyscy gotowi byli dla mnie umrzeć, lecz do tego była potrzebna moja obecność, siła mego wzroku, mych słów i głosu. Kiedy mówiłem do ludzi, rozpalałem w ich sercach płomień nabożności! A Jezus –

urodzony około 1800 lat temu, poprzez jakiś tajemniczy wpływ przyciąga ludzi do Siebie, do takiego stopnia, że na jedno Jego słowo tysiące ludzi rzucało się dla Niego w ogień albo do morza, uważając swoje życie za podobne do życia Jezusa Chrystusa”.

Napoleon być może nie wiedział tego, że Jezus był Synem Boga i że *„przyszedł zbawić to, co było zginęło”.*

Apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian 15:22 pisze: *„Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”*, a nasz Pan, Jezus mówi: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna Swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń”* – Jan 3:16-17. Jak wynika z treści powyższych wersetów wszystko to stało się z inspiracji miłości, ponieważ Bóg nas wszystkich umiłował.

Często stawiamy sobie pytanie: Dlaczego Słowo Boże tak dużo miejsca poświęca miłości? Myślimy, że to dlatego, iż jest to pierwsza rzecz i najważniejsza. Czyż nie jest powiedziane, że *„wypełnieniem zakonu jest miłość”* – Rzym. 13:10.

Podobną naukę uzasadnił Pan Jezus w odpowiedzi na pytanie wyznawcy zakonu: *„Nauczycielu! Które jest największe przykazanie w zakonie? A Jezus mu rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest pierwsze i największe przykazanie. A wtóre podobne jest temuż: Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon i prorocy zawisnęli”* – Mat. 22:36-40.

Widzimy więc, że miłość jest zawsze na pierwszym miejscu. Była ona także inspiracją zaspokojenia wymagań Boskiej sprawiedliwości. To miłość przyczyniła się, iż Jezus dokonał ofiary swego człowieczeństwa. Była to miłość ofiarnicza. Co prawda, miłość ofiarna, przypisana dzieciom Bożym w obecnym wieku, przekracza nawet wymagania doskonałego prawa, tak jak przekraczała wymagania zakonu miłość ich Mistrza. Wiemy, że dla wierzących jest to możliwe tylko dzięki pomocy naszego Pana.

Ale postawmy sobie ponownie pytanie: Dlaczego miłość zajmuje pierwsze miejsce? Czy dlatego, że to Bóg zdecydował o tym odgórnie, używając Swojej absolutnej mocy i dając w ten sposób zarządzenie, że miłość musi być pierwsza, to znaczy wprowadzona siłą, tak jak to rozumiał Napoleon?

Odpowiadamy, że nie. Nauczywszy się od Pana Jezusa, jak poznawać dobroć i miłość Bożą, rozumiemy, że Bóg umiejscowił miłość ponad wszystkim dlatego, ponieważ żadna cecha charakteru nie jest tak piękna i cenna, żadna z cech nie przynosi tym, na których spływa, tyle szczęścia, radości i błogosławieństw, co miłość.

Miłość jest podstawą charakteru Boga. Apostoł Jan mówi, że Bóg jest miłością. Oceńmy to sami. To jest właśnie ta cecha, która w szczególny sposób przedstawia osobowość Boga.

Psalm 89:15 mówi: *„Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy Twojej”*. Wskazuje to, iż Pan Bóg jest sprawiedliwy w najwyższym stopniu we wszystkich sprawach swoich, a jednak nie mówimy, że Bóg jest sprawiedliwością, że Bóg jest mocą, chociaż te cechy składają się na Jego charakter, lecz mówimy, że *„Bóg jest miłością”.* Jeżeli Bóg jest sprawiedliwy w najwyższym stopniu i Jego sprawiedliwość wypełnia się, to jednak widzimy, że ona wypełnia się w ścisłej harmonii z tym chwalebnym przymiotem, jakim jest miłość. Inaczej mówiąc, miłość jest siłą napędową wszystkich Jego czynów w całym tego słowa znaczeniu. Apostoł Jan pisał: *„W tym jest miłość, nie iżbyśmy my umiłowali Boga, ale iż On umiłował nas, i posłał Syna swego, aby był ubłaganiem za grzechy nasze. Najmilsi! ponieważ nas tak Bóg umiłował, i myśmy powinni jedni drugich miłować”* – 1 Jana 4:10-11.

Nie uznajemy więc za dziwne, że w Piśmie Świętym tyle razy powtórzone jest zdanie: Miłujmy jedni drugich. Im więcej się o tym rozmyśla, tym bardziej dochodzi się do wniosku, że Bóg chce, aby każde Jego dziecko utwierdziło Jego słowa w swoim sercu. Ktokolwiek chce być podobny do Boga, ten musi miłować, gdyż miłość jest dominującą cechą charakteru i życia każdego dziecka Bożego.

Miłość i sprawiedliwość są nierozdzielne i wzajemnie się uzupełniają. Apostoł Jan w swoim 1 Liście 3:10 mówi: *„Po tym poznać dziatki Boże i dzieci diabelskie. Wszelki, który nie czyni sprawiedliwości, nie jest z Boga, i który nie miłuje brata swego”.* To znaczy, że aby być miłym Bogu, trzeba być nietylko sprawiedliwym, ale także miłować. W ten sposób rozumiemy, jak sprawiedliwość i miłość wzajemnie są złączone.

Miłość będzie trwała przez całą wieczność, ponieważ jedynie ci, którzy staną się aktywnym usposobieniem tej wspaniałej cechy charakteru, będą żyć wiecznie.

Apostoł Jan pobudzając spłodzonych z Ducha Św. mówi w swoim 1 Liście 4:12: *„Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka, a miłość Jego doskonała jest w nas”.* Jak powinniśmy rozumieć te słowa? Myślimy po prostu, że ci, którzy są spłodzeni, otrzymali zadatek Ducha Świętego i tenże Duch przyczynia się do formowania charakteru na podobieństwo doskonałego modelu, jaki został posłany przez Boga w osobie Jezusa Chrystusa. Nie możemy w żaden sposób lepiej przedstawić zalet tego, który nas powołał i wywiódł z ciemności ku dziwnej swojej światłości, jak tylko okazując

ducha miłości we wszystkich sprawach życia codziennego.

W ocenie chrześcijańskiego charakteru musimy więc umieścić na pierwszym miejscu miłość i traktować ją jako sprawę najważniejszą dla znajdowania się blisko Pana i dla łaski, jaką odnajdujemy obok Niego. W rezultacie jest to nasza miłość do Pana, do braci, do Jego sprawy, to znaczy do Prawdy, w ogólności do naszego otoczenia, a nawet do naszych nieprzyjaciół, ponieważ Pan zalecił, że i ich należy miłować (Mat. 5:43-44). Nie nasza wiedza, nasza sława lub elokwencja służą do oceny nas przez Pana, czym jesteśmy w Jego oczach.

Nie zapominajmy również, że zgodnie z ideałem przedstawionym przez Pismo Święte, członkowie wybranego Kościoła Chrystusowego powinni być w stosunku do świata jak najbardziej kulturalni, subtelni, uprzejmi, wspaniałomyślni i również najbardziej mili. Nie powinniśmy przybierać kształtu i powierzchowności czysto zewnętrznej tych wymienionych powyżej cech, ale powinniśmy być takimi w dosłownym znaczeniu. Jeżeli manifestujemy uprzejmość, łagodność i inne, niech one pochodzą z serca, mając swoje źródło w uznaniu Ducha Pańskiego, Ducha Prawdy, Ducha Miłości i Ducha Sprawiedliwości.

Rozwój miłości w sercu każdego człowieka jest więc sprawą najważniejszą. Tej szlachetnej cechy charakteru chrześcijańskiego nie osiąga się momentalnie; musi ona dojrzewać i jej rozwój jest głównym zadaniem i podstawową pracą wszystkich dzieci Bożych spłodzonych z Ducha, które pragną poznać Boga i otrzymać nagrodę w postaci życia na najwyższym poziomie. A takim będzie życie tych wszystkich, którzy rozwiną w swoim charakterze ten wspaniały owoc Ducha Świętego, jakim jest miłość.

Jeżeli miłość nie jest siłą napędową, która nami kieruje i która inspiruje największą aktywość na drodze naszego poświęcenia dla Pana i braci, to nawet najwspanialszy dar wymowy w służbie dla Prawdy staje się bezwartościowym w oczach Boga i nie otrzymamy od Niego należytej nagrody. To, że posiadamy wielkie zdolności do przedstawiania tajemnic Bożych, mamy głęboką znajomość w zakresie historii, chronologii, figur lub symboli biblijnych, to wcale nie służy temu, aby mieć uznanie u Pana, jeśli to nie jest czynione z miłości dla Boga, Pana, Prawdy i Kościoła. Nawet wiara, któraby przenosiła góry, byłaby bez wartości w oczach Ojca Niebieskiego, jeśli nie miałaby podłoża miłości. Ktoś mógłby dać wszystko, co posiada, biednym lub na głoszenie Ewangelii, lecz jeśli miłość nie jest siłą napędową jego działalności, Bóg nie uznałby tego. Nawet gdybyśmy znosili męki, a jeżeli te cierpienia nie byłyby spowodowane miłością, aby zostać wiernym Panu, Prawdzie lub braciom, nie byłoby to miłe Bogu.

Tu stawiamy sobie pytanie: Dlaczego tak jest? A więc dlatego, ponieważ wszystkie te rzeczy mogą być wykonane w egoistycznym celu, aby były dostrzeżone przez ludzi, lub żeby usatysfakcjonować wygórowane swoje ambicje, albo – żeby zadowolić wojowniczego ducha, lub nawet uchodzić za bohatera, czego przykłady znajdziemy w historii. To dowodzi, że w służbie interesom prawdy, nie zawsze siłą napędową jest miłość.

Ponadto powinniśmy doświadczyć samych siebie, aby się przekonać, czy nasze posłuszeństwo przykazaniom Pańskim i zaleceniom Prawdy znajduje swe źródło w miłości.

Apostoł Piotr powiada: *„Oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie prawdy przez Ducha Świętego ku nieobłudnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie”* – 1 Piotra 1:22. Chodzi tu więc nie tylko o uznanie naszych braci w Panu, ale o szczere ich kochanie, mając świadomość podstawy, na której opiera się łączność z Panem, na której my wszyscy staliśmy się Nowymi Stworzeniami, co powinno obudzić w nas sympatię i pragnienie, aby pomagać drugim i wzajemnie dodawać sobie odwagi, na ile tylko mamy taką możliwość.

To prowadzi nas do miłości bezinteresownej, która w zamian niczego nie żąda, a która jest wyższa w stopniu niż miłość braterska. Miłość bezinteresowna jest tak gorąca i silna, że jeśli ją ktoś posiada, to gotów jest oddać swe życie za braci.

Taka miłość Ojca Niebieskiego jest nam pokazana w wyrażeniu, gdy czytamy: *„Bóg nas umiłował, gdy byliśmy grzesznikami”.* Podobnie miłość naszego Odkupiciela jest bezinteresowna, szczera i uczynna. To jest miłość, która wszystkim czyni dobrze, nie żądając nic w zamian.

Bóg skierował swoje zaproszenie do wszystkich tych, którzy mają sposobne uszy ku słuchaniu Jego głosu. Dokonał tego przez swojego specjalnego Posłannika – Jezusa Chrystusa. My przyjęliśmy to zaproszenie i staliśmy się Jego uczniami. Lecz, aby wytrwać w tej próbie uczniostwa i aby inni mogli to widzieć, musimy iść Pańskimi śladami i pokornie słuchać Jego słów. Wiemy również, że jedną z najbardziej decydujących prób będzie dla nas miłość do braci. Pan mówi nam: *„Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim”.*

Wiemy, że musimy być gotowi, aby czynić dobrze wszystkim ludziom, ale zwłaszcza braciom, co to jest zapisane w Gal. 6:10. Możemy być tak pokierowani, aby być wypróbowani w tym sensie, tzn. aby oddać swoje życie dla Braci. Czy będziemy więc gotowi? Są różne sposoby uczynienia tego, na przykład dysponując swoim czasem, swoimi pieniędzmi, jak również pomagając im i wzmacniając ich duchowo, abyśmy mogli wspól-

nie ostać się w złe dni. Apostoł Paweł mówi w swoim 1 Liście do Tymoteusza 1:5: *„Lecz koniec przykazania jest miłość z czystego serca i z sumienia dobrego, i z wiary nieobłudnej”.* To wskazywałoby, że końcowym celem Bożej działalności w stosunku do nas i ostatecznym znaczeniem wszystkich Boskich obietnic, które nam były dane, jest rozwój miłości tzn. rozwój na podobieństwo Boże, bo Bóg jest miłością.

Aby ta miłość była rozwinięta w znaczeniu i w stopniu wymaganym przez Pana, niezbędnym jest, aby pochodziła ona z czystego serca i była w doskonałej zgodzie z Panem i z Jego prawem miłości oraz w jak największej opozycji do przeciwnika i jego egoistycznego prawa.

Oczywiście temat o miłości jest bardzo szeroki i głęboki. Tutaj wspomnieliśmy tylko małą cząstkę tego, co Słowo Boże uczy nas o miłości, podczas gdy temat ten jest obszerny aż do tego stopnia, że mógłby trwać przez całą wieczność, bo czy się chce, czy nie, zawsze będzie ktoś, kto będzie mówił o miłości.

Apostoł mówi, że miłość nie cieszy sie z niesprawiedliwości, to znaczy, że cieszy się ze sprawiedliwości i z prawdy. W rezultacie jest ona w doskonałej harmonii ze sprawiedliwością. Kiedy ma się miłość dla braci, wybacza się i wierzy się im, a zwłaszcza wszystko się znosi. Bo jeżeli nie możemy znosić, ani wybaczyć bratu, gdzież jest miłość?

Zdarzają się też okoliczności, które udowadniają, że nie potrafimy czynić inaczej, w takich przypadkach udawajmy się do Pana, który jest jedynym sędzią. Do nas zaś skierowane są słowa naszego Pana, który powiada: *„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”* – Mat. 7:1. Czy ktoś z nas chciałby być sądzony? Zapewne, że nie! Każdy raczej chciałby, aby wobec niego była okazywana miłość. Lecz nauką biblijną jest, abyśmy naszą miłość okazywali do innych.

Pan Jezus powiada: *„Toć jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom i Ja was umiłował. Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjacioły swoje. Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, cokolwiek Ja wam przykazuję. Już was dalej nie będę zwał sługami; bo sługa nie wie, co czyni pan jego; leczem was nazwał przyjaciółmi, bo wszystko, comkolwiek słyszał od Ojca mego, oznajmiłem wam. Nie wyście mię obrali, alem ja was obrał i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owoc wasz, aby trwał, i o cokolwiekbyście prosili Ojca w imieniu moim, żeby wam dał. Toć wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali”* – Jan 15:12-17. Te słowa Mistrza nie potrzebują dodatkowych komentarzy, są one aż nadto zrozumiałymi.

W konsekwencji powyższych słów starajmy się zdobywać ten przymiot miłości, który w nas stanowiłby siłę napędową do służby naszej Panu, Prawdzie i braciom. Jeżeli będzie inaczej, jeśli pobudki naszych serc będą inne, samolubne lub pyszałkowate, to wszystko, co dotychczas zrobiliśmy i co będziemy nadal chcieli robić, nie będzie miało żadnej wartości w oczach Bożych i będziemy jak to określił św. Paweł: *„Jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący”* – 1 Kor. 13:1.

Jean Liberda
R-
„Straż”